

Marsilio Ficino: O szale poetyckim dla Wawrzyńca Medyceusza

Człowiek, który przystępuje do wrót poezji bez szału od Muz, jest pusty on sam i jego poezja [ἄτελής αὐτός τε καὶ ἡ ποίησις], jak gdyby poezja była czymś takim, co nie może być stworzone bez najwyższej łaski Boga. To samo Platon przekazuje w Jonie i poucza, skąd pochodzi ten szal i przez ile stopni zstępuje. Mówi też w czwartej księdze Praw, że Bóg [θεός], los [τύχη] i sztuka [τέχνη] rządzą wszystkimi sprawami ludzkimi.

Wesprzyj nowe tłumaczenie „Jona” Platona

1. Nasz Platon, najlepszy Wawrzyńcu[1], w *Fajdrocie* [265a] definiuje szaleństwo jako odmienny stan świadomości. Przekazuje, że są dwa rodzaje tego odmiennego stanu: jeden pochodzi z ludzkiej choroby, drugi od boga; ten pierwszy nazywa obłądem, a drugi boskim szałem. Obłąd wyklucza człowieka z rodzaju ludzkiego i czyni z niego zwierzę, podczas gdy boski szal wynosi człowieka ponad ludzką naturę i przemienia go w boga. Boski szal jest więc oświeceniem rozumnej duszy, poprzez którą duszę upadłą z nieba na ziemię Bóg na powrót wynosi z ziemi do nieba. Upadek duszy z samego Jedna – przyczyny wszystkich rzeczy – w ciała odbywa się poprzez cztery stopnie: mianowicie intelekt, myśl, mniemanie, naturę. W porządku wszechrzeczy istnieje bowiem sześć stopni, z których najwyższy zajmuje Jedno, najniższy – ciało, pomiędzy nimi zaś znajdują się owe cztery, które wymieniliśmy. Zatem z konieczności przejście od

pierwszego do ostatniego musi odbywać się poprzez cztery stopnie pośrednie. Samo Jedno to granica i miara wszystkich rzeczy będące poza nieskończonością i wielością. Intelkt to wprawdzie wielość, lecz nieruchoma i wieczna. Myśl to skończona wielość w ruchu. Mniemanie to nieskończona wielość w ruchu, lecz zjednoczona substancjalnie i przestrzennie. Tak samo natura, oprócz tego, że się rozlewa na ciała. Wreszcie ciało jest to nieskończona wielość podległa ruchowi i substancja podzielna przestrzennie i czasowo.

2. Nasza dusza ogląda je wszystkie, gdy zstępuje poprzez nie i z powrotem poprzez nie wstępuje. Albowiem wychodzi ona z samego Jedna, będącego przyczyną wszystkich rzeczy, i otrzymuje w udziale pewną jedność, która jednoczy całą jej istotę, siły i działania. Z niej wychodzą i do niej wracają pozostałe funkcje i zdolności, które są w duszy, i tak się mają do niej jak linie biegnące ze środka i do środka okręgu. A jednoczy ona nie tylko części duszy ze sobą nawzajem i z całą duszą, lecz całą duszę z samym Jednym – przyczyną wszystkich rzeczy. Jako że zależy od boskiego Intelktu, nieustannie kontempluje idee wszystkich rzeczy poprzez swój intelekt. A gdy znowu patrzy na samą siebie, rozważa uniwersalne zasady rzeczy i przenika je myślą od początku do końca. Ilekroć zaś dusza postrzega ciało, za pomocą mniemanie obejmuje poszczególne formy poruszających się rzeczy i prześlizguje się po nich. Kiedy styka się z materią, używa natury jak instrumentu, za pomocą którego jednoczy, porusza i kształtuje materię, skąd wynikają narodziny i rozwój oraz przeciwne im tendencje. Widzisz więc, że z Jedna, które jest ponad wiecznością, dusza popada w wieczną wielość, z wieczności w czas, z czasu w miejsce i materię.

3. Skoro dusza zstępuje przez cztery stopnie, z konieczności musi też przez te cztery wstępować. Boski szał to jest ten, który zwraca duszę ku rzeczom w górze, jak stwierdza jego definicja. Istnieją więc cztery rodzaje boskiego szału: pierwszy to szał poetycki, drugi misteryjny, trzeci wieszczy, czwarty to uczucie miłosne. Poezja pochodzi od Muz, misteria od Dionizosa, wieszczenie od Apollona, miłość od Afrodyty [*Fajdros* 244a–245a, 265a–b[2]]. Naturalnie, dusza indywidualna nie może powrócić do Jedna, chyba że sama stanie się jednym; stawszy się zaś nim, wielokroć wchodzi w ciało, dzieli się na poszczególne działania i obserwuje pojedyncze rzeczy, w wyniku czego wyższe jej części stają się niemal uspione, niższe zaś przeważają nad tamtymi. Tamte wyższe popadają w odrętwienie, natomiast te niższe doznają zamętu, skutkiem czego cała dusza indywidualna napełnia się niezgodnością i dysharmonią. Najpierw więc potrzeba szału poetyckiego, który przez muzyczne tonacje pobudza odrętwiałe wyższe części, a przez harmonijną słodycz uspokaja nadpobudliwe niższe części, a w końcu poprzez zharmonizowanie przeciwieństw wypiera niewspółbrzmiającą niezgodność i uspokaja różne części duszy. Ale to nie wszystko. Nadal bowiem wielość pozostaje w duszy. Dochodzą więc misteria, które poprzez ekspiacje, obrzędy i wszelakie formy kultu bogów kierują uwagę wszystkich części duszy na intelekt, którym czci się Boga; stąd więc, gdy poszczególne części duszy zostaną sprowadzone do jednego intelektu, wtedy dusza staje się już tylko czymś jednym, choć złożonym z wielu części. Potrzeba teraz trzeciego rodzaju szału, który redukuje intelekt do jedności duszy, to jest do samej głowy [por. *Fajdros* 248a]. To właśnie sprawia Apollon przez wieszczenie; kiedy bowiem dusza wznosi się ponad intelektem ku jedności, wtedy przepowiada przyszłość. W końcu dusza przekształca się w jedno – w owo jedno, które jak mówię, tkwi w samej istocie duszy – pozostaje więc zwrócić się w stronę Jedna, które jest ponad istotą: to

spełnia sama niebiańska Afrodyta [*Uczta* 180d, por. *Fajdros* 249d–e] przez miłość, która jest pragnieniem boskiego piękna i pożądaniem dobra.

4. Zatem pierwszy rodzaj szału wyrównuje niezgodność i dysharmonię różnych części duszy, a gdy już się wyrównają, drugi rodzaj szału z wielu czyni jedno. Trzeci rodzaj szału czyni jedną całość ponad częściami. Czwarty rodzaj szału prowadzi do Jedna, które jest ponad istotą i całością. Pierwszy rodzaj szału oddziela dobrego konia, to jest myśl i mniemanie, od złego konia, to jest od wybujałej wyobraźni i natury [*Fajdros* 246a–b]; drugi rodzaj szału poddaje złego konia dobremu, dobrego zaś woźnicy, to jest intelektowi [*Fajdros* 247c]; trzeci rodzaj szału kieruje woźnicę ku jego głowie, to jest ku najwyższej jedności intelektu; wreszcie ostatni rodzaj szału zwraca głowę woźnicy w stronę głowy wszystkich rzeczy, gdzie woźnica jest szczęśliwy [*Fajdros* 248a], zatrzymuje konie przy żłobie, to jest przy boskim pięknie, zadaje im ambrozję do jedzenia i potem nektar do picia [*Fajdros* 247e], to znaczy kontemplację piękna i płynącą z tej kontemplacji radość. To są cztery zadania szałów, o których Platon mówi ogólnie w *Fajdrosie*, natomiast w *Uczcie* opowiada osobno o ostatnim rodzaju szału, czyli o miłości.

5. W niniejszym dialogu pod tytułem *Jon* opowiada Platon o pierwszym, to jest o szale poetyckim, który w *Fajdrosie* [245a] został zdefiniowany w następujący sposób: „Szał poetycki jest pewnego rodzaju opętaniem przez Muzy ogarniającym wrażliwą i nieposkromioną duszę, rozbudza ją i wprawia w szal przy pomocą pieśni i innej poezji w celu kształcenia rodzaju ludzkiego” [3]. „Opętanie” [κατοκωχή] oznacza porwanie duszy przez Muzy i zwrot ku ich bóstwu; przez „wrażliwą” [ἀπαλήν] ma na myśli duszę lotną i dającą

się łatwo kształtować przez Muzy; gdyby bowiem dusza nie została przygotowana, nie mogłaby zostać ogarnięta; a nazywa ją „nieposkromioną” [ἄβρατον], dlatego że ogarnięta szałem przewyższa wszystkie rzeczy i przez żadną niższą rzecz nie może być splamiona ani przewyższona: szal wybudza duszę ze snu ciała ku czuwaniu intelektu, z ciemności niewiedzy ku światłu, ze śmierci ku życiu, z letejskiego zapomnienia ku przypomnieniu boskich rzeczy, woła, porusza, stymuluje i rozpłomienia ją, aby wyraziła w pieśniach to, co kontempluje i przeczuwa.

6. Po tej definicji Platon dodaje [*Fajdros* 245a], że człowiek, który przystępuje do wrót poezji bez szału od Muz, jest pusty on sam i jego poezja [ἀτελής αὐτός τε καὶ ἡ ποίησις][4], jak gdyby poezja była czymś takim, co nie może być stworzone bez najwyższej łaski Boga. To samo przekazuje w *Jonie* [533d–535a, 535e–536d] i poucza, skąd pochodzi ten szal i przez ile stopni zstępuje. Platon mówi też w czwartej księdze *Praw* [709b][5], że Bóg [θεός], los [τύχη] i sztuka [τέχνη] rządzą wszystkimi sprawami ludzkimi, z czego wynika, że poezja jest albo darem Boga, albo darem losu, albo dziełem sztuki. Które z nich jest najbardziej prawdziwe jest przedmiotem dyskusji Sokratesa z rapsodem Jonem. „Rapsod” zaś w tej księdze oznacza recytatora, interpretatora i śpiewaka pieśni. Jon interpretował pieśni Homera i śpiewał z akompaniamentem liry wobec ludu i był tak natchniony, że nie potrafił objaśniać innego poety oprócz Homera, choćby nawet jakiś poeta odnosił się do tych samych tematów co Homer, natomiast wszystkie zagadnienia związane z Homerem Jon w lot wyjaśniał. Dlatego należy się zastanowić się: czy to, co Homer pisze, Jon wygłasza przez przypadek, czy dzięki sztuce, czy też dzięki boskiemu natchnieniu. Nie przez przypadek, bo wtedy interpretowałyby nie wszystkie, lecz nieliczne wybrane zagadnienia bez ciągłości i porządku. Nie dzięki sztuce, bo ktokolwiek posiada sztukę jako całość, ten potrafi ocenić to,

co jest przedmiotem tej sztuki; wszak poematy Hezjoda i innych poetów są przedmiotem tego samego studiowania poezji co Homer, zwłaszcza te, które dotyczą tych samych tematów, a jednak Jon nie rozumie ich, mimo że doskonale wykłada Homera; więc Jon nie dzięki sztuce potrafi je ocenić. Pozostaje więc, że z boskiego natchnienia.

7. Z tego wynika, że interpretator poety Jon i wielu innych, którzy są podobnie jak on natchnieni, interpretują cudzą poezję z boskiego natchnienia. Jeśli więc do pojmowania poezji już nam przekazanej nie wystarcza ludzka inteligencja, tym bardziej nie wystarcza do jej tworzenia. Dlatego że ani Homer, ani żaden inny prawdziwy poeta nie stworzyli swej poezji bez natchnienia płynącego z nieba, czego dowodzi Sokrates innymi sposobami. Po pierwsze: poeci mówią o wszystkich sztukach i naukach, ale opanowanie ich wszystkich jest rzeczą niemożliwą dla człowieka, skoro nawet częściowe opanowanie jednej ze sztuk jest rzeczą bardzo trudną. A zatem mówią nie dzięki ludzkiej sztuce, lecz pod wpływem boskiego natchnienia. Drugim dowodem niech będzie to, że większość wieszczów, gdy minie ich szal, nie rozumie wcale tego, co napisała, choć będąc pod wpływem szału, poprawnie rozprawiała o poszczególnych sztukach, co specjaliści w zakresie poszczególnych sztuk mogą należycie ocenić podczas lektury. Po trzecie, często widzimy człowieka niewykształconego i wprost głupiego, który nagle przemienia się w dobrego poetę i śpiewa coś wielkiego, boskiego; te wielkie rzeczy w owym momencie pochodzą nie z ludzkiego geniuszu, lecz z boskiego natchnienia. W tej rzeczy Bóg jasno pokazuje swą wolą, że to znanstwo jest wlane, i dowodzi, że tak właśnie jest, poprzez to, że często porywa niewykształconych zamiast wykształconych, obłąkanych zamiast przytomnych. Gdyby bowiem posłużył się mężami zdolnymi i mądrymi, mogłoby się tym ludziom wydawać, że zawdzięczają to własnej błyskotliwości i biegłości, a nie Bogu.

8. Skoro więc poezja nie jest darem losu ani wytworem sztuki, jest przydzielona przez Boga i Muzy. Gdy Platon mówi „Bóg”, ma na myśli Apollona, a gdy mówi o Muzach, odnosi się do dusz sfer świata. „Zeus” to intelekt Boga, z niego jest Apollon – intelekt duszy świata, dusza całego świata i dusze ośmiu sfer niebieskich. Tych dziewięć dusz nazywa się dziewięcioma Muzami, ponieważ podczas gdy one harmonijnie poruszają niebiosa, rodzą muzyczną harmonię, która dzieli się na dziewięć dźwięków, to znaczy osiem tonów sfer i jeden konsonans ich wszystkich, i wydaje dziewięć Syren[6] śpiewających Bogu [*Państwo* 617b]. Dlatego przez Zeusa są prowadzeni Apollon i Muzy, a przez Apollona, to jest intelekt duszy świata, jest prowadzony korowód Muz, ponieważ ów intelekt – tak jak jest oświecany przez Zeusa – tak samo oświeca z kolei dusze świata i sfer niebieskich. Zatem stopnie, przez które zstępuje szłał, są następujące: Zeus porywa Apollona; Apollon oświeca Muzy; Muzy z kolei ogarniają i pobudzają wrażliwe i nieposkromione dusze wieszczów; natchnieni wieszczowie są natchnieniem dla swoich interpretatorów; aż w końcu interpretatorzy poruszają słuchaczy.

9. Różne dusze są porywane przez różne Muzy, ponieważ różne dusze są przyporządkowane różnym sferom i ciałom niebieskim, jak zostało przekazane w *Timajosie* [41d–e]. Muza Kaliope jest głosem, który powstaje ze wszystkich głosów sfer; Urania, nazwana tak ze względu na godność, jest głosem nieba gwiazd stałych; Polihymnia jest głosem Saturna ze względu na pamięć starożytnych dziejów, którą Saturn objawia, i jego naturę suchą i zimną; Terpsychora jest głosem Jowisza, on bowiem przynosi zbawienie korowodowi ludzi; Klio jest głosem Marsa ze względu na żądzę chwały; Melpomena jest głosem Słońca, ponieważ ono jest czynnikiem, który utrzymuje cały świat w prawidłowym stanie; Erato jest głosem Wenus ze względu na miłość;

Euterpe jest głosem Merkurego ze względu na mocne parcie w poważnych sprawach; Talia jest głosem Księżyca ze względu na krzepkość rodzącą się w rzeczach dzięki jego wilgotności. Apollo jest zatem duszą Słońca; jego lira ciałem Słońca; cztery jej strony są czterema ruchami Słońca: rocznym, miesięcznym, dziennym, ukośnym; cztery dźwięki liry: *neate*, *hypate* i dwie skale doryckie[7] są to cztery potrojenia znaków zodiaku, z których konstytuują się właściwości czterech pór roku[8]. Orfeusza natchnęła Kaliope, Muzajosa – Urania, Homera – Klio, Pindara – Polihymnia, Safonę – Erato, Tamyrysa – Melpomena, Hezjoda – Terpsychora, Marona[9] – Talia, Nazona[10] – Euterpe. Linosa[11] porwał ten sam bóg, który jeszcze teraz ciebie, najlepszy Wawrzyńcu, napędza, to jest Febus[12], który także twemu dziadkowi Kosmie[13], jak twierdzą, dał dar wieszczy, twemu ojcu Piotrowi[14] – lekarstwa i wreszcie tobie – lirę i pieśni[15].

Przełożyła Ewa Osek

Powyższy przekład stanowi fragment komentarza naukowego do nowego wydania Platońskiego „Jona”, które zostało przygotowane przez profesor Ewę Osek.

[1] W adresie i dalej w treści Ficino odnosi się do Wawrzyńca Medyceusza (1449–1492), władcy Florencji w latach 1469–1492. Niedługo po jego śmierci roku Medyceusze utracili władzę w tym mieście (1494).

[2] Por. Fajdros 265b: μαντικὴν μὲν ἐπίπνοϊαν Ἀπόλλωνος θέντες, Διονύσου δὲ τελεστικὴν, Μουσῶν δ' αὖ ποιητικὴν, τετάρτην δὲ Ἀφροδίτης καὶ Ἔρωτος, ἐρωτικὴν μανίαν ἐφήσαμεν τε ἀρίστην εἶναι, (...).

[3] Por. Fajdros 245a: τρίτη δὲ ἀπὸ Μουσῶν κατοκωχίτε καὶ μανία, λαβοῦσα ἀπαλὴν καὶ ἄβατον ψυχὴν, ἐγείρουσα καὶ ἐκβακχεύουσα κατὰ τε ὤδας καὶ κατὰ τὴν ἄλλην ποίησιν, μυρία τῶν παλαιῶν ἔργα κοσμοῦσα τοὺς ἐπιγιγνομένους παιδεύει (...). Ficino *rominał słowa* μυρία τῶν παλαιῶν ἔργα κοσμοῦσα.

[4] Por. Fajdros 245a: ὃς δ' ἂν ἄνευ μανίας Μουσῶν ἐπὶ ποιητικὰς θύρας ἀφίκηται, πεισθεὶς ὡς ἄρα ἐκ τέχνης ἰκανὸς ποιητὴς ἐσόμενος, ἀτελής αὐτός τε καὶ ἡ ποίησις ὑπὸ τῆς τῶν μαινομένων ἢ τοῦ σωφρονοῦντος ἠφανίσθη.

[5] Por. Prawa 709b: Ὡς θεὸς μὲν πάντα, καὶ μετὰ θεοῦ τύχη καὶ καιρὸς, τὰνθρώπινα διακυβερνῶσι σύμπαντα. ἡμερώτερον μὲν τρίτον συγχωρήσαι τούτοις δεῖν ἔπεσθαι τέχνην· (...).

[6] Według Platona miało być osiem Syren.

[7] Hypate – najwyższa struna liry o najniższym tonie, neate – najniższa struna liry o najwyższym tonie, dwie skale doryckie – skala hypodorycka i skala hyperdorycka. Zob. Allen 2008:252 nota 11.

[8] Przez wyżej wymienione terminy muzyczne Ficino symbolicznie wskazuje znaki zodiaku: hypate – zimowe znaki zodiaku (Koziorożec, Wodnik, Ryby), neate – letnie znaki zodiaku (Rak, Lew, Panna), dwie skale doryckie – wiosenne znaki zodiaku (Baran, Byk, Bliźnięta, por. Hymny orfickie 34.23) i jesienne znaki zodiaku (Waga, Skorpion, Strzelec). Zob. Allen 2008:252 nota 11.

[9] Marona – to jest Wergiliusza.

[10] Nazona – czyli Owidiusza.

[11] Linos – syn Apollona, mityczny poeta grecki, którego poematy zachowały się we fragmentach. Zob. PEG II.3:54–104.

[12] Febus – przydomek Apollona.

[13] Kosma I Medyceusz (1389–1464), władca Florencji w latach 1434–1464, sponsor i mecenas Ficina w latach 1462–1464.

[14] Piotr Medyceusz, zwany Podagrykiem (1416–1469), syn Kosmy i ojciec Wawrzyńca, panował we Florencji w latach 1464–1469. Humanista Lorenzo Lippi dedykował mu swój przekład Jona (1464–1466).

[15] Podstawa przekładu polskiego: Allen 2008:194–206 (tekst łaciński krytyczny), przekład polski i wstawki w nawiasie kwadratowym pochodzą ode mnie [E.O.].